

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 11-go grudnia 1924 r.

Nr. 36

Zbiory światowe zboża.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie w październikowym sprawozdaniu podaje wielkość zbiorów w roku 1924 i stwierdza, że zbiory tegoroczne nie dorównują wprawdzie ze ztorocznym rekordowym, ale nie są o wiele gorsze od średnich w ostatnim pięcioleciu 1918—1922.

Zbiory w południowej części Ameryki Australji znacznie późniejsze niż gdzieindziej, zapowiadają się bardzo dobrze, grożący ewentualnie na przednówku brak mąki w Europie łatwo znajdzie pokrycie.

Najkorzystniej przedstawia się zbiór żyta, dotkliwy w krajach, używających przeważnie chleba żytniego, kraje półkuli południowej dostarczyć nam mogą głównie pszenicy.

Zbiór żyta w latach	1924	1923	1918 22
	miljonów q		
Europa (19 krajów)	147,4	177,6	147,5
Kanada i Stany Zjedn.	20,7	21,9	24,9
Raz 20 krajów	168,1	199,5	177,7
Zbiór pszenicy:			
Europa (19 krajów)	192,7	221,9	184,5
Kanada i Stany Zjedn.	307,1	342,9	313,0
Azja (5 kraj.)	109,3	112,6	101,5
Afryka półn. (4 kraje)	22,9	29,1	22,9
Razem	632,0	706,5	621,9
Zbiór jęczmienia:			
Europa (19 krajów)	92,1	99,9	82,9
Kanada i Stany Zjedn.	62,1	59,9	54,8
Azja (4 kraje)	24,1	28,2	28,0
Afryka półn. (4 kraje)	18,2	23,0	17,9
Razem	196,5	206,0	183,6
Zbiór owsa:			
Europa (19 krajów)	147,4	154,3	127,0
Kanada i Stany Zjedn.	287,3	275,7	259,0
Azja i Afryka	3,2	4,8	3,5
Razem	437,9	334,8	389,5

Zbiory zatem w roku 1924 wynoszą: w stosunku do r. 1923 do przecięcia 1918 — 22

	proc.	proc.
Pszenvca	89,4	101,6
Żyto	84,3	97,9
Jęczmień	95,4	167,0
Owies	100,7	112,4

Półkula północna ma zatem mniej niż w roku rekordowym 1923 pszenicy o 10,6 proc., żyta o 14,7 proc., jęczmienia o 4,6 proc., owsa o 0,7 proc. więcej. Rok 1923 był — powtarzamy — rokiem rekordowym, jako miernik nadaje się lepiej pięciolecie 1918 — 1922, a w porównaniu z tem przecięciem rok 1924 tylko co do żyta spada o 2,1 proc., co do pszenicy zaś wykazuje wyżkę o 1,6 proc., co do jęczmienia 7 proc., a co do owsa 12,4 proc.

Wszystkie wymienione 4 gatunki zboża dały w r. 1924 1,434 milionów q, w roku 1923 1,530 milionów q, w pięcioleciu 1918 — 1922 przeciętnie 1,366 milionów q metrycznych.

Parę uwag o hodowli drobiu w Danji.

Danja jest to ciekawy dla nas kraj, z którego nasi małorolni mogą bardzo dużo skorzystać, gdyż tam jest doskonała organizacja wśród włościan. Opiszę w paru słowach tylko o ciekawych dla nas sposobach hodowli drobiu w Danji. Tak jak u nas, każdy gospodarz w Danji chowa sobie kury. Ich ilość stale wzrasta. Naprz. w r. 1886 było w Danji 4.542.224 kur, a przed wojną 15.140.072 sztuk, co najlepiej nam pokazuje, że u nich hodowla jest dochodową gałęzią gospodarstwa wiejskiego. U nas jest hodowla drobiu koniecznym złem, bardzo nierentowną gałęzią naszego gospodarstwa. Drób często przez złe trzymanie go, robi nam więcej szkody, niż mamy z niego korzyści, np. obliczamy, ile szkody robi grzebaniem. Często sanawet zatargi sąsiedzkie o drób. W Danji drób chodzi w specjalnych okólnikach, pozostaje tam bez przerwy i niema wypadku, żeby zginął, bo złodziejstwo w Danji jest prawie że nieznanne. Nawet mieszczanie mają maleńkie podmiejskie ogródki z warzywem dla swojego użytku, a w nich kurniki z grzebienikami, w których drób jest cały rok przez nikogo od kradzieży nie pilnowany. Wszystkie kury są ściśle kontrolowane pod względem swojej nieśności, zapisane do związków hodowlanych i stale w swoich zaletach się poprawiają.

Dla przykładu opiszę hodowlę drobiu przy szkole dla małorolnych na wyspie Fionji. U nas trzeba namawiać naszych włościan do posyłania swoich synów do szkoły, a budynki szkolne im budować za ogólne rządowe pieniądze. Szkołę w Fionji wybudowali drobni włościanie za własne pieniądze, ażeby mógł uczyć w niej swoich synów. Ponieważ w Danji zwracając uwagę na hodowlę kur, więc przy szkole jest wzorowa hodowla kur rasy włoskiej, 3 kurniki postawiono w szkolnym ogrodzie, a mianowicie dwa kurniki dla starych, jeden dla młodych kur (wychowalnia). Starych kur trzymają około 300 sztuk, młodych około 2000 sztuk. Kurniki są niekosztowne, ale bardzo praktycznie urządzone. Wogóle w Danji nie potrzeba stawiać masywnych kurników, bo tam mrozy dochodzą tylko 8 do 10° C., więc południowa ściana na zimę składa się z samych tylko okien, a na ciepłą porę roku po wyjęciu okien pozostaje tylko siatka druciana.

W tych kurnikach niema twardej podłogi, tylko klepisko, na które sypią latem piasek, a zimą siewką i zabierają je jak się zmieszają z gnojem. Z każdej przegrody w kurniku prowadzi wyjście do grzebalnika. W grzebalniku jest w każdej jego części piasek do kąpieli dla kur, murawa i po parę drzewek owocowych, żeby kury mogły się chować w ich cieniu w czasie upałów. Wyjście do grzebalnika jest stale otwarte, więc kury mają świeższe powietrze w kurnikach. Przestrzeń grzebalnika: na każde 15 - 25 sztuk kur jest 4 m. szeroki i 40 m długi. Dzięki starannej selekcji mieli kury wysokonieśne, przeciętnie znoszące do 200 sztuk rocznie, a były takie, które znosiły po 250 jaj

rocznie. Jeżeli która kura w 1-ym roku zniosła mniej niż 130 jaj rocznie, to ją usuwano z hodowli. Kury tylko trzymano 3 okresy nieśności (3 lata). Stare kury otrzymywały ziarno: pszenicę, owies, jęczmień i otręby. Do karmienia drobiu służyły samoczynne automatyczne korytka. Latem dostawały dużo zieloniny w postaci siewki z lucerny, a zimą buraki pastewne i siewkę z suszonej koniczyny. Ażeby do starzyć kurom wapna na wytworzenie skorupki do jaj, dawano im tłuczone muszle morskie. Ciekawe jest żywienie młodych kur. Pisklęta do upływu 36 godzin od wyjścia z jaja dostawały kurze jaja na twardo, drobno siekane, ale ze skorupką. U nas i w wielu innych krajach dają jaja bez skorupki, uważając ją za szkodliwą. Ja radzę nad tym sposobem się zastanowić. Przecież wszystkim rosnącym zwierzętom (cielętom, zrebietom, prosiętom i t. p.) daje się po trochu szlamowanej kredy, żeby miały materiał do budowy swoich kości. Małe kurczęta również potrzebują wapna do rozwoju swoich kości, więc dla czego im go nie dać w skorupce jaj, jeżeli w samym jajku mają go mało. Jaja dostają pisklęta 6 dni, potem gniecione ziarno, t. j. pszenicę i owies. Po 3 tygodniach zaczynają im dawać kukurydzę, bardzo drobno siekane mięso (odpadki z rzeźni, krew suszoną wymieszaną z grubymi i t. otrębami p.). Jeżeli są kurczęta o słabych nóżkach, to im dodatkowo dają kości mielone i dodatki (patentowane) odżywcze. Kurczęta stale dostają zieleninę ile zechcą. Ziarno dla kurcząt sypią do siewki obok sztucznej kwoki, żeby je nauczyć wyszukiwać sobie jedzenie grzebaniem i dać im potrzebny do zdrowia ruch. Cały drób ma automatyczne pójta z czystą wodą. O czystość bardzo dbają, jako podstawę zdrowia dla kur. Co prawda takie żywienie kur jest trochę kosztowne, ale łatwe i uczniowie w czasie zajęć praktycznych łatwo mogą je sami wykonywać, a także przy takim żywieniu zarodowy drób jest bardzo doborowy i ma ładne kurczęta. Ponieważ jest prowadzona ścisła kontrola nieśności i kosztów utrzymania kur, wiadomo jaki z nich mają dochód. Każda kura daje czystego dochodu 15 koron (ok. 13 i pół zł.). Organizacja pracy i umiejętność wyzyskania czasu jest bardzo dobra. Całą hodowlę prowadzi jeden ukończony uczeń i sam wszystkie prace wykonuje, nawet na wiosnę jak są czynne 3 wylęgarki, kurczęta są znaczone specjalną maszynką na nóżkach. Selekcję drobiu również prowadzi tylko ten uczeń. Dla lepszego wydoskonalenia się w hodowli ma ten uczeń nietylko fachową bibliotekę i pisma, które bardzo skrupulatnie czytuje. Przy sprzedaży jaj i kurcząt jest nadzwyczajna uczciwość, którą się zjednywa kupujących. Jeżeli ktoś zamówi sobie jaja, to mu nie sprzedają gorszych, tylko wręcz odpowiedzą naprz. temi słowami: „dziś nie mamy jaj od najlepszych kur, albo pan będzie łaskaw przyjąć innego dnia, albo jeżeli pilnie potrzeba, to w innej hodowli kupić“. Napewno każdy woli poczekać nawet parę dni, nie pójdzie do innego hodowcy, ale zato wie, że chociaż drożej zapłaci, to dostanie towar najlepszej jakości. A u nas?

J. Lentzowa.

Rozmaitości.

Kłeska myszy w Tarnopolscyźnie. W okolicy Tarnopola, wskutek braku deszczy tejże jesieni, wcześniejsze oziminy pozółkły, późniejsze nie weszły, a na dobitkę złego pojawiły się myszy w takiej ilości, że obsiane pola przedstawiają widok przeradło nego ścierniska.

Koniczyna jako karma dla świń Dobre rezultaty osiągnięte przez karmienie świń koniczyną, zachęcają niektórych hodowców do używania w chlewniach przez czas zimowy tej karmy. W tym celu rznie się koniczynę dość krótko na siewkarni i nie-długo przed podaniem mięsa z kartoflami — rozumie się, jeśli parzone kartofle wchodzi w program karmienia. W innych wypadkach siewkę z koniczyny parzy się razem z kartoflami, co nawet bardziej można zalecić ze względu na to, że przy tym sposobie obie karmy bardzo dobrze się wymieszają. Jest też jeszcze inny sposób polecany na podstawie własnych udanych doświadczeń przez jednego z hodowców: Oto siewkę najpierw się parzy, a następnie dodaje do jakiegokolwiek innej karmy.

Koniczyna ma szczególnie dobrze wpływać na rozwój mięśni i kości u podrastających świń, jeżeli mają one przytem sposobność na wolności używać w należyty sposób tych organów. Oprócz tego wpływa surowa koniczyna zadawana świom dodatnio na podniecanie apetytu, wzmacnia również organy trawienia. Wprawdzie można ten skutek osiągnąć także przez dodawanie do karmy osypki, wpływa to jednak niekorzystnie na przrost i rezultat karmienia.

Tania pułapka na muchy. Na jesieni jak się rozpoczyna chłody, muchy chowają się do budynków gospodarczych a przede wszystkim do mieszkań ludzkich, gdzie ulubionym ich miejscem pobytu jest kuchnia, bo mają dużo jedzenia i ciepło. Ze względu na artykuły spożywcze wszelkie ich trucie w kuchni jest wielce utrudnione. Dobre usługi może nam dać tania i praktyczna pułapka do gromadnego łowienia much.

Na podwórzach, koło plotów itp. miejscach rośnie wysokie zielsko bylica zwykła (nie brać piołunu, bo on odstrasza swoim zapachem owady). Bierzymy kilka gałązek tej bylicy, robimy z niej pęczek, maczamy go w serwatce i zawieszamy po południu, jak niema nic do jedzenia dla much, u pułapu. Muchy zwabione słodkawym zapachem serwatki gromadnie obsiadają bylicę, żeby na niej przenocować.

Jak się ściemni, rozstawić duży worek, nałożyć go na bylicę z muchami, zawiązać, żeby nie uciekły i zanurzyć go we wrzącej wodzie. Martwe muchy skarmić kurami, a worek wysuszyć. Bilicę po sparzeniu wyrzucić. Zamiast bylicy można użyć innego zielska, ale są one gorsze na przywabianie much.

Jak usunąć stęchły zapach z nasienia buraczanego? Nasienie buraczne stęchłe należy spiesznie wysuszyć przez szuflowanie go częste i rozrzucanie w cienkiej warstwie, poczem zdezynfekować 0,1 proc. formaliny przez pół godziny a następnie wysuszyć dobrze przez kolejne przewietrzanie. Formalina w tem stężeniu zabija grzybki pleśnlowe, nadające zapach stęchliwy nasionom, na siłę zaś kielkowania nie wpłynie ujemnie.

W sprawie spryskiwania drzew owocowych karbolneum. Wydział Ogrodnictwa może wysłać na miejsce fachowca, który pokaże jak się przyrządza ciecz i spryskuje.

Aparaty i środki do spryskiwania musi mieć właściciel ogrodu. Wydział Ogrodnictwa może się postarać o zakupno sikawki po nadesłaniu do Wydz. Ogrodn. W. I R. odpowiedniej kwoty.